

Jak zawsze program **WLiS** wnosi wiele wspaniałych wartości w tym również przeżyć.



Świadekto:

Pascha, Exodus, pierwsi chrześcijanie i jak to się ma do współczesności- refleksje po grupie WLiS.

Najpierw kilka słów o Sakramencie Eucharystii. Już po pierwszym wyjeździe widziałem, że w każdej Eucharystii niejako staję się uczestnikiem zbawczych wydarzeń związanych ze śmiercią i zmartwychwstaniem Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Teraz to doświadczenie stało się niezwykle intensywne i powoli zaczynam je rozumieć. To dzięki aktualizującemu działaniu Ducha Świętego mogę stać się uczestnikiem i świadkiem tych wydarzeń. Duch Święty przenosi mnie do Wieczernika, pod Krzyż Jezusa, a potem spotykam Go również po zmartwychwstaniu. Dlaczego tak trudno jest nam to zrozumieć? Ponieważ jako ludzie postrzegamy czas liniowo. Rodzimy się, dorastamy i umieramy. O ile jeszcze możemy pojąć, że to co było ma wpływ na to co będzie, o tyle w drugą stronę nie potrafimy już tego zrozumieć. Na szczęście Bóg jest Panem i Stwórcą czasu i inaczej spogląda na świat. „Jeden dzień u Pana jest jak tysiąc lat, a tysiąc lat jak jeden dzień” 2 P 3,8. Żeby to zrozumieć musimy wyrwać się z ograniczenia naszego umysłu. Dopiero wtedy będziemy mogli pojąć, że tak naprawdę za każdym razem jesteśmy uczestnikami jednej i jedynej, tej samej Paschy Jezusa, która rozgrywa się na naszych oczach, „tu i teraz”. Przecież: „Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga” Rz 6,9-10. Dlatego nie idziemy na kolejną Mszę Świętą tylko, znów to powtórzę, jesteśmy uczestnikami jednej i jedynej, tej samej Paschy Jezusa.

Dodatkowo ta aktualizacja dotyczy również naszej teraźniejszości. Słowa kierowane do nas w liturgii są nam dane na „tu i teraz” – naszą codzienność. Choć czasami się powtarzają to jednak

odkrywamy je na nowo, inaczej do nas przemawiają, dotykają nas swoją aktualnością, na każdym etapie naszego życia.

Jeszcze jedno osobiste przeżycie. Zacząłem zastanawiać się jak wyglądały pierwsze spotkania chrześcijan. Czy to co mamy teraz w Liturgii Eucharystii ma swój związek z pierwotną rzeczywistością ? Jak wyglądał ten Stół Słowa i Stół Eucharystyczny ? Czy dwa tysiące lat nie zatęchło tej pierwszej świeżości ? Skarbnicą wiedzy na ten temat są Dzieje Apostolskie. Teraz uruchommy trochę naszą wyobraźnię.

Po pierwsze czas i miejsce. Wieczorem, pierwszego dnia po szabacie – czyli w sobotę wieczorem. W sali na górze – pierwsi chrześcijanie spotykali się po domach. Wyobraźmy sobie wieczór, półmrok, w sali migoczą oliwne lampki, może świece. Sala pełna jest ludzi. Kim oni są ? To pierwsi wyznawcy Chrystusa. Świeżo nawróceni. Niewiele rozumieją z tej nauki. Ale jest dla nich sensacyjna, wywraca cały ówczesny porządek świata. Czekają na Apostołów, ludzi którzy wędrowali z Jezusem – Mesjaszem i Zbawicielem. Wchodzą Apostołowie. Zajmują przygotowane dla nich miejsca i zaczyna się Liturgia Słowa. Apostołowie jeszcze nie wiedzą, że ktoś kiedyś tak nazwie to wydarzenie. Jak ono wygląda ? Otwierają księgi. Nie – wtedy jeszcze nie było ksiąg. Rozwijają zwoje. Nie – jeszcze nikt nie spisał Ewangelii. Czyli co, nie mają nic ? Żadną miarą ! Mają kogoś najważniejszego – żywych Świadców, tych którzy żyli z Jezusem – jedli z Nim i pili, a przede wszystkim poznawali Jego naukę – Apostołów. Apostołowie zaczynają swoją opowieść. Każdy z nich zapamiętał jej fragment, jakiś urywek rzeczywistości, nie mogli zapamiętać wszystkiego. Ich opowieści wzajemnie się uzupełniają. Powstaje spójna historia zbawienia – Ewangelia. Zgromadzeni ludzie mają wiele pytań. Apostołowie wyjaśniają ich wątpliwości. Dopiero teraz rozwijają zwoje Starego Testamentu i począwszy od Abrahama przez Patriarchów, Prawo i Proroków pokazują co już było zapisane o Jezusie. Historia zbawienia nabiera sensu, staje się zrozumiała i chronologicznie poukładana. Odnajdują się wzajemne zależności.

Gdy rozum zostaje zaspokojony i odpowiedzi na pytania wyczerpane rozpoczyna się Liturgia Eucharystyczna, czyli łamanie chleba. Żeby zrozumieć czym jest łamanie chleba trzeba doświadczyć Exodusu – Wyjścia z Egiptu, takiej nocnej wędrówki, która była udziałem naszej grupy w tym roku. Rozpoczyna się ona spożyciem Paschy. Spożywamy wtedy mięso baranka, nie kwaszony chleb – macę i gorzki ziołowy napój. Ten chleb jest twardy, a zarazem kruchy. Przy łamaniu pęka i strzela, a gdy się go gryzie głośno chrupie. Zupełnie nie przypomina naszego białego opłatka. Taki chleb łamali pierwsi chrześcijanie. W rękach Apostołów chleb stawał się Ciałem Chrystusa. Jego ciało zaczynało budować ich ciało doczesne, ale przede wszystkim duchowe ciało – Kościół. Potem napełniają kielich winem. Kielich krąży z rąk do rąk. To już jest Krew Chrystusa, która zaczyna krążyć w ich żyłach i daje nowe życie.

Czy po tym wszystkim pójść spać ? Nie ! Są tak naładowani, że wspólne rozmowy nie mają końca. Dzielą się swoim życiem, tym co już zrozumieli i czego jeszcze nie rozumieją. Radują się, śpiewają pieśni i hymny. Budują żywą wspólnotę. Wspólnotę młodego Kościoła, pełną energii i siły. I co potem – niedzielny poranek. To nie tak jak teraz dzień wolny od pracy. Trzeba iść do roboty. Ale im starczy już siły na cały tydzień, żeby nieść Ewangelię każdemu napotkanemu człowiekowi.

Po co to wszystko piszę ? Bo to może być udziałem każdego z nas. Pan Jezus dał nam przecież sakrament Eucharystii. Dał nam możliwość osobistego uczestniczenia w tej jednej jedynej Jego Passze. Duch Święty pomoże nam to zrozumieć i tego doświadczyć. Reszta zależy tylko od nas. Wystarczy tylko uwierzyć !

Wpisany przez redakcja
poniedziałek, 21 października 2013 14:46

Robert z Lublina